

# Zapomniane wołyńskie cmentarze

Zastanawiając się nad problematyką pozostawienia bądź utraty dóbr kultury polskiej na dawnych Kresach II Rzeczypospolitej, nie sposób nie wspomnieć także o cmentarzach. Tym bardziej że w przypadku cmentarzy kresowych, postrzeganych jako zabytki, mamy do czynienia z całym zespołem wartości nie tylko historycznych, lecz także artystycznych i krajobrazowych.



◀ Jedna z dzielnic cmentarza w Kowlu. Fot. z 1939 r., repr. A.F. Sulik

**K**ażdy cmentarz, nawet mały, wiejski, jest subtelnym przekazicielem informacji o kulturze i historii ludności polskiej zamieszkującej dane tereny. Pomijając oczywisty fakt, że najważniejsze na cmentarzu są pochowane na nim ludzkie zwłoki, zauważmy jednak, że szczególną, a nawet bezcenną wartość, jako nośniki informacji, stanowią zachowane nagrobki i przede wszystkim tablicowe inskrypcje.

Zwiedzając stare, zapomniane cmentarze, nie możemy oprzeć się pokusie porównania każdej nekropolii do muzeum szczególnego rodzaju. Niestety, najczęściej będzie to wycieczka raczej indywidualna, bez przewodników i planów-informatorów. Nie będzie z nami także kustosa, który mógłby udzielić wyczerpujących objaśnień czy wskazówek. Najwyżej jakaś ciekawska miejscowa staruszka albo dziadek zwróci uwa-

gę na dziwnego przybysza i łamaną polszczyzną opowiedzą kilka lokalnych przekazów lub mitów. Nie dziwny się więc, że nasza wiedza na temat tych bezcennych zabytków jest raczej powierzchowna i niepełna.

Są na dawnych Kresach takie miejsca, a nawet kraje, gdzie próżno szukać wysublimowanych atrakcji turystycznych, nawiązujących do naszej bogatej historycznej przeszłości. Takim krajem bez wątplenia jawi się nam Wołyń, a w szczególności jego północna i zachodnia część, obecne tereny rówieńskiego i wołyńskiego obwodów Ukrainy. Właśnie tu, na Wołyniu, słusznie niekiedy nazywanym krainą mogił i krzyży, w wyniku znanych i tragicznych wydarzeń XX w. doszło do prawie całkowitego zniszczenia dorobku wielu pokoleń Polaków. Uległy zagładzie liczne pałace i dwory oraz znaczna część obiektów kultu religijnego. Z powierzchni ziemi na zawsze zniknęły tysiące wsi, kolonii i folwarków, setki miejscowości zmieniły nazwy...

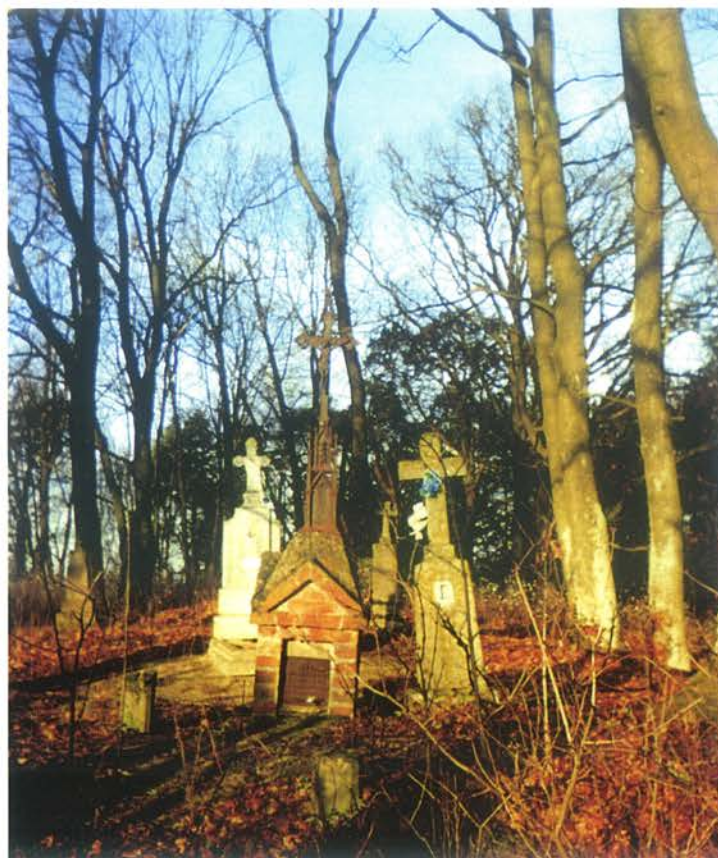
Pozostały cmentarze. Zdewastowane, okrojone, ograbione z cenniejszych pomników, ciągle rozkopywane i plądrowane przez cmentarne hieny – jednak istnieją. Pozostały i stanowią na dzień dzisiejszy niezaprzeczalny dowód pamięci licznej i niegdyś prężnie rozwijającej się zbiorowości polskiej. Już sam fakt istnienia tych cmentarzy jest wystarczającym argumentem w nieustającej polemice z miejscowymi pseudohistorykami, ciągle próbującymi upowszechnić wypaczoną wizję Wołynia jako kraju o odwiecznej monokulturze, zapominających przy tym, że to właśnie Wołyń był kolebką mnogich znanych i możnych rodów w burzliwych dziejach naszych obojga narodów.

Wybermy się zatem na kilka zapomnianych wołyńskich nekropolii, spróbujmy



wслуwać się w ten delikatny, a jednocześnie tak przejmujący smutek, który pragnie przekazać nam skrawek poświęconej dla umarłych ziemi. Cmentarze są piękne o każdej porze roku. Piękne wiosną – ubarwione jaskrawą, młodą zielenią, napełnione wesołym ptasim śpiewem. Piękne są latem, w migoczącej symfonii barw wybującej i zdziwiającej roślinności. I do bólu wspaniałe są w gorących kolorach opadających jesiennych liści, lecz także i w pochmurne dni listopadowe, gdy patrząc w ciszy na czerniejące we mgle konary drzew uświadomiamy sobie, że to właśnie tu zatrzymał się czas.

Na każdym kroku czeka na nas jakaś niespodzianka, a czasem i wspaniałe odkrycie. Zwróćmy uwagę, że w czasie długich lat zaborów i niewoli miejscowi Polacy wykonywali inskrypcje w języku ojczystym. Napisy z XIX i początku XX w., w szczególności komemoratywne, są obecnie niezwykle cennym materiałem lingwistycznym. Interesujące jest także i to, że inskrypcje w języku polskim można znaleźć na nagrobkach z cmentarzy prawosławnych. To samo dotyczy sygnatur i innych napisów. Na przykład J. Lisak, właściciel zakładu kamieniarskiego w Kowlu z przełomu XIX i XX w., sygnował nagrobki wykonywane dla Polaków w języku polskim, a zamawiane na cmentarzu prawosławnym w języku rosyjskim. W podobny sposób postępował E. Dobrzyński z Turzyska, tworzący w okresie dwudziestolecia międzywojennego.



► Cmentarzyk w Opalinie, obecnie Wysznówka

Na wszystkich bez wyjątku cmentarzach można odnaleźć piękne nagrobki pochodzące z zakładów o wysokim profesjonalizmie, przywiezione z Żytomierza, Lublina czy nawet Warszawy. Dowiezenie tak ciężkich elementów w odległe rejony Polesia i Wołyń w czasach, gdy jeszcze nie było na tych terenach dróg żelaznych, wymagało niemałego wysiłku, w tym materialnego. Świadczy to również o dobrze rozwiniętych kontaktach między regionami ówczesnego imperium. Zadziwia bogata gama kamieni, z których wykonano nagrobki – poczynając od wapieni i piaskowców o różnych kolorach, a na szlachetnych marmurach kończąc. Oczywiście przeważająca liczba zachowanych pomników nagrobnych to destrukty. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja żeliwnych nagrobków, które zniszczyli zbieracze złomu, a jednak w tym wypadku odnajdziemy wiele ciekawych i oryginalnych dzieł, niestety, nie sygnowanych.

Cech wyróżniających wołyńskie cmentarze w stosunku do nekropolii polskich z innych okolicznych regionów jest niewiele. Wszędzie zobaczymy nagrobki o podobnych wzorach. Najczęściej będą to znane

formy typu krzyż na pniu drzewa i krzyż na skałkach, które zostały później przeniesione na nagrobki wykonywane w betonie. Tablice inskrypcyjne najczęściej mają kształt tarczy herbowej, albo imitują rozwinięty zwój pergaminu. Dosyć dużo zachowało się płyt nagrobnych pochodzących przeważnie z XIX w., popularne były także nagrobki o prostych formach geometrycznych: obeliski i stele wieńczone krzyżami. Wśród elementów dekoracyjnych powtarzają się ornamenty roślinne, paprocie, wieńce, wybijające się ze szczelin rośliny. Krzyże są „uwierte” bluszczem i winogronem. Czasem natrafimy na kotwice, otwarte księgi i odwrócone do dołu, płonące pochodnie.

Stosunkowo mało jest na Wołyniu grobowców i kaplic grzebalnych, do tego cmentarze położone na terenach miast uległy częściowej lub całkowitej likwidacji. Dla



◀ Zniszczony żeliwny nagrobek Stanisława Skorupskiego, 1855 r. Cmentarz w Mielnicy



► Fragment płyty nagrobnej Iwaszkiewiczów, Hołoby, Ukraina, Dziedziniec kościoła, XVIII w.



tego tragicznie mało zachowało się pomników nagrobnych o wysokich wartościach artystycznych. Charakterystyczną oznaką cmentarzy opisywanej części Wołynia jest natomiast duże zróżnicowanie w technice wykonania nagrobków. Na przykład żeliwne, ażurowe krzyże montowano na podstawie z kamienia, betonu albo cegły, a nawet na ociosanych dębowych słupkach (!). Na cmentarzu w Kowlu znajdziemy piękne krzyże z przytwierdzonymi do ramion imitacjami narzędzi Męki Pańskiej. Niektóre z tych krzyży stoją prawie od stu lat (!).

Wspólnym problemem wiejskich cmentarzy jest szybko postępująca ich dewastacja. Właściwie są to obecnie cmentarze niczyje, ponieważ ludność polska już dawno opuściła te tereny. Piękny krajobrazowo cmentarz w Mielnicy, na którym spoczywają umarli ze znanych rodów: Czartoryskich, Dorożyńskich, Elsnerów, Zakaszewskich, Surzyckich, Skorupskich, Myślińskich, Taszewskich i wielu innych, obecnie straszy rozkopanymi kryptami grobowymi. Ziemia jest dosłownie zasypana kawałkami pokruszonych cegieł, pogniecionymi fragmentami bogato zdobionych metalowych trumien. To tu, to tam wyzierają z gruntu ludzkie kości (!). Podobnie wygląda cmentarz w Turzysku, gdzie cudem zachował się (znacznie uszkodzony) nagrobek Władysła-



► Nagrobek z betonu, autor: H. Dobrzyński, lata 30. XX w. Cmentarz w Kupiczowie



wa hr. Drohojowskiego, zmarłego w 1864 r. Równie tragicznie wygląda polska część cmentarza w Kamieniu Koszyrskim, gdzie zachowało się kilka pomników ziemian, w tym nagrobek Michaliny z hr. Krasickich Michałowskiej, zmarłej w 1909 r.

Miejscowe władze nie robią obecnie zdaje się nic, żeby w jakiś sposób zabezpieczyć stan istniejący cmentarzy czy roztoczyć nad nimi jakąkolwiek opiekę. Z drugiej strony, nie czynią żadnych przeszkód osobom zgłaszającym chęć renowacji uszkodzonych, a nawet i postawienia nowych nagrobków. W ten sposób co rok odnawia się kilkanaście grobów. Niestety, coraz rzadziej przyjeżdżają na Wołyn dawni mieszkańcy, Polacy. Niewiele mogą zdziałać członkowie reaktywowanych parafii rzymskokatolickich, którzy do tego grzebią swoich zmarłych na cmentarzach komunalnych i prawosławnych (!). Podobnie wygląda także sytuacja licznych cmentarzy wojennych, założonych w latach 1915–16 i 1919–20, na których spoczywają polegli żołnierze polscy.

◀ Pomnik-rzeźba (beton) na grobie tragicznie zmarłych dzieci. w Kiwercach

Wydaje się, że najważniejszą drogą ratowania opuszczonych i zapomnianych wołyńskich nekropolii jest zainteresowanie ich losem działaczy licznych w Polsce towarzystw kresowych i kombatanckich, a poprzez nich dotarcie do właściwych struktur rządowych, kompetentnych w tych sprawach. Zadaniem tych instytucji jest m.in. finansowanie przedsięwzięć podejmowanych w celach zabezpieczenia, renowacji i opieki nad cmentarzami. Mamy już dobry przykład harcerzy ze Zgierza, działających w podobny sposób na Wołyniu od kilku lat.

Natomiast do rozpoznania wartości kulturalnych i zabytkowych poszczególnych cmentarzy niezbędne i bardzo pilne jest przeprowadzenie dokładnej inwentaryzacji wszystkich zachowanych obiektów. Jest to jedna z form ochrony istniejącego stanu cmentarzy. Pamiętajmy także i o tym, że te opuszczone polskie cmentarze są i będą nie tylko pozostałością po czasach minionych, lecz również i świadectwem łączności dnia wczorajszego z dniem jutrzejszym. Pozostaną w naszej świadomości na zawsze częścią mitu kresowego.

Fot. A.F. Sulik